

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

POSEŁ KS. A. SOBCZYŃSKI.

Stanowisko posła w narodzie.

Czem właściwie jest poseł na Sejm? Na to pytanie może nie wszyscy dadzą jednakową odpowiedź. Jednak dla wszystkich prawie przedstawia się to, jako wielka godność, jako specjalny zaszczyt dla człowieka, który jest posłem. I rzeczywiście poselstwo słusznie można nazwać **wielką godnością i specjalnym zaszczytem**. Poselstwo jest godnością wielką, bo poseł skupia w sobie godność wszystkich tych, którzy go powołali na poselstwo. Poselstwo jest zaszczytem specjalnym, bo trudno sobie wyobrazić większy zaszczyt, jak zaufanie dziesiątków tysięcy wyborców. To też i ja, zostawszy niedawno posłem, oceniam tę wielką godność, do jakiej mnie powołano i ten wielki zaszczyt, jakim mnie obdarzyło zaufanie wyborców z powiatów kieleckiego, jędrzejowskiego i włoszczowskiego. Pragnąłbym jednak szczerze odpowiedzieć należycie zaufaniu wszystkich.

Korzystać z godności i zaszczytu poselskiego, upajać się wielkością tytułu, co to znaczy poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, i odpoczywać byłoby niegodnym ucziwego nie tylko posła, ale i wogóle człowieka. Wszelka godność pociąga za sobą pewną **odpowiedzialność**, a za zaszczytem powinno iść **spełnienie** nieraz twardego i trudnego **obowiązku**. Godność bez odpowiedzialności, a zaszczyt bez spełnienia obowiązku to tylko czeza mara, to tylko oszukiwanie drugich i samego siebie. Poseł każdy powinien pamiętać, że na to dano mu godność i na to dostał wysokiego zaszczytu, aby mógł spełnić wszystkie odpowie-

dzialne obowiązki, jakie na niego nakłada stanowisko posła w Narodzie.

Spotyka się co prawda ludzi, którym imponują tytuły, ale którzy zapominają o obowiązkach, przywiązanych do takich tytułów. My posłowie wiemy dobrze, że poselstwo specjalnie pociąga za sobą wiele poważnych obowiązków względem Narodu polskiego, od których żadnemu posłowi nie wolno się uchylić pod ciężkim zarzutem narodowej zdrady.

Poseł jest wybranym przedstawicielem **całego narodu polskiego**: powinien więc sprawy tego narodu pilnować, bronić, powinien sprawami tego narodu kierować, powinien obracać wszystko na lepsze dla Polskiego Narodu.

Gospodarze wszyscy, czy na roli, czy też w fabryce, czy gdziekolwiek indziej, którzy się zajmują szczerze swoim gospodarstwem, mają doświadczenie i przeświadczenie, że gospodarka każda pociąga za sobą wiele trudu, fadygi i kłopotu, że wymaga oszczędności, zabiegliwości, ostrożności, współpracy wszystkich pracowników, że gospodarz sam musi na wszystko dawać swoje gospodarskie oko, musi wszędzie wejść, o wszystkim myśleć, o wszystkim pamiętać, wszystkiego dopilnować. A im większa gospodarka, tem więcej kłopotu, tem trudniejsza sprawa, tem bardziej nadłożyć trzeba głowy, oka, a jak wypadnie, to i ręki nie żałować. Cóż dopiero powiedzieć o tem największem gospodarstwie, jakim jest Rzeczpospolita Polska? Jeżeli Sejm ma kierować tą wielką gospodarką, to każdy poseł powinien



nie żałować kłopotu, fatygi i trudu, aby się przyczynił w miarę sił i zdolności do powodzenia całej gospodarki i do pomyślności Narodu.

Kierując gospodarką narodową, posłowie muszą się stosować nie do **własnych** zachcianek, jak im się podoba, i jak im wygodnie, ale do **potrzeb i życzeń Narodu Polskiego**. Muszą przeto z narodem wciąż się porozumiewać, wywiadywać o jego potrzebach i wypełniać wszystkie jego słuszne życzenia. A tych potrzeb szczególnie dzisiaj jest tak wiele, że każdy poseł będzie miał dosyć roboty, jeżeli tylko zechce swój czas, swoje zdolności i swoją pracę poświęcić w imię Boże dla dobra Polskiego Narodu.

Niechże pamięta, że nigdy mu nie wolno odstąpić od tych zasad, że nigdy mu nie wolno opuścić rąk, choćby nawet w zniechęceniu, gdyż inaczej, opuszczając świętą sprawę narodową, zdradziłby zaufanie swoich wyborców. Jak rolnik, przyłożywszy rękę do pługa, nie odrywa od niego tej ręki, nie ogląda się wstecz, ale śmiało przed siebie rżnie skiby w ziemi żywicielce, tak i poseł każdy, przyłożywszy rękę do poselskiego stanowiska, tego stanowiska nie opuszcza, w bok i w tył na własne osobiste korzyści się nie ogląda, ale śmiało postępuje naprzód, byle jaknajwięcej przeorać w kraju ojczystym dla dobra Narodu.

Do tego narodu zakradają się często różni szkodnicy tak samo, jak bywa na roli: różne wrony i gawrony, krety i myszy, śnieć i inna zaraża. Rolnik czuwa nad swoim zagonem i, jak może, tak się ubezpiecza przed tymi szkodnikami. Tak winien czuwać nad dobrem Narodu poseł sejmowy, jak tylko zauważy, powinien szkodników tępić i wołać na alarm, żeby ich inni tępili. Skoro tylko na kapuście pokażą się liszki, gospodarz rodzinę całą wysyła, aby z liszkami się uporała. Nie dbałem gospodarzowi liszki zjedzą kapustę, że tylko głębiej się zostaną; gospodarz dbały szkodniki wczas wypłeni i doczeka się wspaniałych główek dorodnej kapusty. Oby i w Polsce udało się jak najprędzej wyzbyć się wszelkich szkodników, żebyśmy mogli doczekać się ogólnego szczęścia i dobrobytu.

Najważniejszym może obowiązkiem Sejmu jest **uchwalanie praw dla Narodu**. Od posłów zależy, jakimi prawami rządzić się będzie Polska, jaka w Polsce ma być sprawiedliwość, a od tych praw i od tej sprawiedliwości zależy cała gospodarka w Polsce. Jeżeliby prawa miały być niemądre, nieuczciwe, niesprawiedliwe, to byłoby to największym nieszczęściem dla Polski i dla każdego Polaka. Dopiero przy mądrych, uczciwych i sprawiedliwych prawach, uchwalonych i wykonywanych po Bożemu, należy się spodziewać, że w Polsce będzie ład, porządek, wzajemne zaufanie, sprawiedliwość, i że nikomu krzywda dźiać się nie będzie, o ile sam w czemś nie zawini i na tę krzywdę, a raczej na słuszny wymiar kary, się nie narazi.

A jeżeli komuś bez jego winy stanie się krzywda, bo i to bywa nawet dosyć często, to któż

się ujmie za człowiekiem pokrzywdzonym, słabszym, uciśnionym, który sobie nie może dać rady, a któremu na zdradzie, na przeszkodzie stoją ludzie może i mądrzejsi, może i bogatsi, ale zli, bez sumienia. W wielu takich wypadkach poseł sejmowy tym pokrzywdzonym może naprostować drogę, wziąć ich w obronę, przyjąć im z pomocą. O taką pomoc i o taką obronę wszyscy pokrzywdzeni mają prawo upominać się, a do posła należy podobne zażalenia dobrze rozważyć i wynaleźć na nie odpowiednie lekarstwo. Naprawianie ludzkiej krzywdy, osuszanie sierocych łez, zdobywanie wdzięcznych serc stanowić będzie dla każdego rzetelnego posła miły obowiązek, który nie pozostanie bez nagrody w sumieniu i przed Bogiem.

(Dokończenie za tydzień).

JAN ZAMORSKI.

2

Chrześcijański pogląd na świat.

Człowiek, odrzucający naukę chrześcijańską, aby na jej miejsce postawić braterstwo wszelkiego żywego stworzenia, ma przed sobą dwie drogi do wyboru: albo uznać siebie za zbójcę i mordować zwierzęta oraz rośliny dla utrzymania własnego życia, albo odebrać sobie życie, aby nie być zmuszonym do mordowania innych żywych stworzeń. Dotychczas z tego powodu nikt sobie życia nie odebrał. Ponieważ zatem nikt nie robi sobie skrupułu z tego powodu, że ażeby podtrzymać własne życie, musi skracać życie zwierzętom lub roślinom, to na usprawiedliwienie tego stanu rzeczy zostaje mu albo zgodzić się na naukę chrześcijańską, albo uznać siebie za potwora i zbrodniarza.

Nauka chrześcijańska jest tu zgodna z naturą rzeczy i jedyna daje pełne godności, wysokie rozwiązanie tego stanu rzeczy. Człowiek, jako jedyne stworzenie, mające duszę nieśmiertelną, jest panem wszelkiego innego stworzenia, które tej duszy nie ma.

Nie wynika stąd, żeby człowiek miał prawo pastwić się i dręczyć stworzenia, nad którymi panuje. Przeciwnie, zobowiązany jest do dobroci względem nich, bo przez swoje ciało jest z nimi zbratany. Dlatego to Święty Franciszek nazywał wszystkie stworzenia, żywe i bez życia braćmi, braćmi młodszyimi. Dla świętego Franciszka młodszyimi braćmi były nie tylko zwierzęta domowe, ale braćmi były mu ptaszki, wilki, bratem było mu słońce i kwiaty, bo wszystkie wyszły z rąk Boga, wszystkie są stworzeniami Boskimi tak, jak człowiek. Tylko człowiek poza ciałem, które go równa ze zwierzętami, ma duszę, która go ponad zwierzęta wynosi.

Dla człowieka, który pełni naukę chrześcijańską, jego stanowisko w świecie jest jasne, proste, określone, zrozumiałe. Dla człowieka, który tę naukę odrzuca, wszystko staje się nierozwikłane, niezrozumiałe, przynajmniej tak, że mogłoby do-

prowadzić do obłędu każdego, kto się głęboko wmyśli w te zagadnienia.

Buddyści, którzy widzą duszę w każdym żywym stworzeniu, są nielogiczni, kiedy zakazują zabijania zwierząt i żywią się ryżem, owocami i t. d. Powinni zakazać używania owoców i wszystkich roślin, bo i te przecież mają życie, czyli powinni się wymorzyć głodem.

Ze wszystkich religij jedno tylko chrześcijaństwo stawia człowieka jasno na drabinie stworzenia, jako istotę pośrednią między zwierzętami, z którymi jest zbratany przez swoje ciało, a duchami, z którymi jest spokrewniony przez swoją duszę.

Ta dwoistość charakteru człowieka wyjaśnia sama jedna: wielkość i małość, świętość i zbrodniczość natury ludzkiej. Odkrycia i wynalazki ułatwiają ogromnie bytowanie człowieka na tej ziemi (koleje, tramwaje, druk, elektryczność i t. d.), ale równocześnie służą do masowego mordowania ludzi (środky wybuchowe, gazy trujące i t. d.) Rozum ludzki robi rzeczy złe i dobre, szkodliwe i pożyteczne, a jedna religja, gdyby była przed wszystkich szczerze wyznawana, mogłaby skierować ten rozum wyłącznie ku wynalazkom pożytecznym i dobrym.

Takie jest stanowisko człowieka między wszystkimi żyjącymi stworzeniami wedle nauki chrześcijańskiej.

A jakie jest stanowisko ludzi między sobą. Odpowiedź mogłaby być krótka: braterstwo i równość. Ludzie są między sobą równi, bo wszyscy mają duszę. Między duszami różnicy nie ma, bo wszystkie są nieśmiertelne i wszystkie do życia wiecznego odkupione.

Ale to jest równość zasadnicza, bo w istocie rzeczy panuje nierówność. Nie wszyscy bowiem ludzie robią należyty użytek z rozumu i nie wszyscy przysposabiają dla swojej duszy nieśmiertelność równie szczęśliwą.

I tu dochodzimy do najważniejszej społecznie nauki chrześcijańskiej, mianowicie do wolnej woli człowieka. U katolików wiara w wolną wolę człowieka jest dogmatem, a kto w ten dogmat nie wierzy, nie jest katolikiem.

Otóż wolna wola sprawia, że człowiek jest odpowiedzialny za swoje czyny. W myśl tej odpowiedzialności człowiek taką będzie miał nieśmiertelność, na jaką sobie zapracuje — i to jest jego odpowiedzialność zaświatowa, która zostanie załatwiona między człowiekiem a Bogiem — ale między ludźmi, w ludzkiej społeczności, człowiek odpowiada za swoje postępowanie tutaj i społeczność, na przykład władza państwowa ma prawo i obowiązek karać i unieszkodliwiać człowieka za postęпки szkodliwe dla społeczności, a nagradzać za postęпки dla społeczności pożyteczne.

Tak robić nie wolno!

Zastępca starosty lwowskiego rozesłał do wszystkich gmin powiatu lwowskiego okólnik następującej treści:

Starostwo Lwowskie.

Lwów, 30/I. 1927 r

L. cz. 4029.

W sprawie współdziałania Zarządów Gmin w sprawie przysposobienia wojskowego.

Do

Wszystkich Zarządów Gmin w Powiecie.

Na posiedzeniu w dniu 11 listopada b. r. Rada Ministrów uchwaliła wspólny wniosek Ministrów Spraw Wojskowych, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, oraz Spraw Wewnętrznych w sprawie podniesienia wychowania fizycznego. W uchwale tej, wychodząc z założenia, że o przyszłości Rzeczypospolitej stanowić będzie ogół zdrowych fizycznie i moralnie obywateli i w przeświadczeniu, że podniesienie rozwoju fizycznego i tężyzny moralnej stanowi konieczny warunek zdrowia społeczeństwa, **Rząd zapowiada wprowadzenie drogi ustawy** powszechnego obowiązku wychowania fizycznego młodzieży obojga płci, jako organicznej części wychowania publicznego.

Zanim jednak wejdzie w życie ustawa, wprowadzająca powszechny obowiązek wychowania fizycznego młodzieży, koniecznym jest, by w pierwszym rzędzie Zarządy gminne wydatnie poparły tę akcję.

W tym celu polecam, by Zarząd Gminy niezwłocznie:

1) dostarczył **placu** wielkości 3—5 morgów, o ile możliwości zupełnie równego, przydatnego na boisko;

2) dostarczył **lokalu** potrzebnego na zebrania lub dla celów ćwiczeń wojskowych i sportowych. Lokal ten może mieścić się w domu gminnym, ludowym, czytelnicy, proświecie lub innym lokalu przeznaczonym dla zebrania członków gminy lub członków stowarzyszenia, mającego zadania kulturalno-społeczne lub ekonomiczne;

3) dostarczył odpowiednich **funduszy pieniężnych** na pokrycie kosztów urządzenia kursów przysposobienia wojskowego i sportowego w Gminie.

Uchwalone przez Zarząd Gminy fundusze na ten cel należy wstawić dodatkowo do budżetu gminnego na 1927 r. i w dziale VIII (zdrowie publiczne). Dodatkowy ten budżet winien Zarząd Gminy przedłożyć Wydziałowi Powiatowemu do dodatkowego zatwierdzenia.

Następnie do **obowiązków** gminy już w czasie rozpoczęcia kursu będzie należało:

1) **świadczenia w naturze**, jak: zaprowiantowanie drużyn ćwiczących w obozach i pomoc odzieżowa dla jednostek niezamożnych;

2) zorganizowanie stałego dozoru sanitarnego i bezpłatnej pomocy lekarskiej;

3) dostarczenia podwód wojskowej ruchomej kadrze.

Zawiadamiając o tem Zarząd Gminy polecam Panu Naczelnikowi pod jego osobistą odpowiedzialnością, przyczem zauważam z góry, że żadnych nieprawidłowości nie przyjmę w tej sprawie i że dokładne przeprowadzenie akcji przysposobienia wojskowego w gminie będę uważał za dowód powagi i zaufania, jakim się Pan Naczelnik cieszy w gminie, niezwłocznie spowodować przeprowadzenie odpowiednich uchwał i donieść w nieprzekraczalnym terminie do dnia 14 lutego b. r. o powziętych w tej sprawie uchwałach, przedkładając mi równocześnie odpisy odnośnych uchwał Rady Gminnej.

Niezależnie od tego sprawozdania należy mi regularnie przedkładać sprawozdania o postępach tej akcji w gminie 20 marca, 20 czerwca, 20 września i 20 grudnia każdego roku.

Ze względu, że wspomniana akcja ma nadzwyczajne znaczenie dla wychowania fizycznego młodzieży, wzywam przeto Pana Naczelnika Gminy, aby akoję tę osobiście wziął w ręce, poświęcił jej baczną uwagę tak obecnie, jak i w przyszłości, aby cele mogły być jaknajlepiej osiągnięte i zrealizowane.

Trudności, stojące na przeszkodzie należy bezwzględnie usunąć, należy następnie do tej akcji i do pomocy w przeprowadzeniu jej powołać wybitniejsze i pracowitsze jednostki miejscowe. Gdybym, co nie przypuszczam, natrafił na nienależyte zrozumienie przez Naczelnika Gminy i Rady Gminnej ważności przeprowadzenia dokładnego zamierzonej akcji, musiałbym z tego postępowania wyciągnąć odpowiedzialnie konsekwencje, nie cofając się przed postawieniem wniosku władzom przełożonym na usunięcie Naczelnika Gminy i rozwiązanie Rady Gminnej, jako niespełniającej należycie zadań administracji państwowej i odnoszącej się nieprzychylnie do zamierzeń Rządu.

Starosta lwowski Kuźniewicz.

Donoszą nam, że nie jest to samodzielny czyn zastępcy starosty lwowskiego, ale że takie mniej więcej pisma otrzymają gminy w całym kraju.

Zwracam więc uwagę Zarządom gmin, iż żądanie władz i groźby władz, zawarte w piśmie starostwa lwowskiego nie są zgodne z prawem i obowiązującymi przepisami. Dlatego bać ich się nie trzeba. Niema ustawy, któraby zmuszała gminy do pokrywania wydatków „Strzelca“.

W Sejmie ostro napiętnowaliśmy to nowe nadużycie władzy.

W drodze dobrowolnej gminy winny popierać organizacje młodzieży, dobrze, rzetelnie prowadzone. To obowiązek każdego obywatela. Ale to jest dobra wola gminy, a nie musi!

STANISŁAW RYMAR.

Rządy sanacji czy okupacji?

W dyskusji nad budżetem ministerstwa skarbu poruszył prezes Głabiński także sprawę galimnych gruntów na boiska dla przysposobienia wojskowego, mówiąc w ten sposób:

„Dzisiejszy rząd jest po części zmilitaryzowany i osobom wojskowym zdaje się, że trudne zagadnienia można rozwiązać prostym rozkazem. Mam tu taki przykład. Rada ministrów postanowiła rozszerzyć przysposobienie wojskowe. Otóż wydano polecenie, aby poszczególnym gminom rozkazać dostarczenie gruntów, lokali i innych świadczeń pod groźbą rozwiązania rady gminnej i wyrzucenia naczelnika.

Gdyby tak inne resorty poszły za tym wzorem, mógłby minister oświaty krótką drogą rozkazać, ażeby w każdej gminie do dwóch lat wybudowano szkołę 7-klasową, inny minister, aby szpital zbudowano i t. d. Tak nie można pojmować prawa władzy wykonawczej.

(Pos. Polakiewicz: Niech się pan zapozna z temi rozkazami, jakie istnieją w Niemczech. Wrzawa na prawicy).

Jeżeli pan kolega Polakiewicz to aprobuje, to musi pan się zgodzić, że wogóle niepotrzebne są parlamenty i ustawy, jest rozkaz i koniec. Myśmy uchwalili swego czasu ustawę o dwóch morgach dla nauczycieli, a okazało się, że w wielu gminach było przeprowadzenie ustawy niemożliwe. Ale to była ustawa, a tu jest rozkaz jakiegoś wojskowego.

Dziwię się, że znalazł się w przedstawicielstwie narodowym głos, który zdaje się aprobować takie zarządzenia. Może ten pan, który ten rozkaz wydawał, był pod wpływem artykułów dziennikarskich, że nie trzeba fachowości, ani znajomości ustaw, wystarczy pęd improwizacyjny. Jeżeli panowie w rządzie są tego zdania, to prawdopodobnie wkrótce się przekonają, że tak nie można rządzić. Inaczej minister skarbu mógłby np. wydać zarządzenie, że gmina ma dostarczyć tyle a tyle, a jak nie dostarczy, to będzie zbombardowana. To nie są rządy sanacji, lecz rządy okupacji. (Oklaski na prawicy).

„TRYBUNA NARODU“ TYGODNIK POLITYCZNY

Naczelny redaktor: Karol Hubert Rostworowski

Prenumerata kwartalnie zł. 4—
„ „ „ „ „ „ „ „ „ 140

Administracja: Kraków, Rynek gł. L. 6.

Konto P. K. O. 406.080.

◀ Numery okazowe na żądanie. ▶

Bałamucenie ludności.

W Wilejce (w woj. wileńskim) pojawił się jakiś człowiek, ubrany w czapkę urzędnika skarbowego i sprzedawał kupcom, towarzystwom, a nawet osobom prywatnym portrety Prezydenta Mościckiego, wydane przez Związek Strzelecki. Jeśli ktoś nie chciał nabyć takiego godła za 10 złotych, wtedy człowiek w czapce urzędowej upominał upornego twierdząc, że działa z polecenia rządu centralnego i że jest wydany przymus kupowania tych obrazów, a uporni będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Na dowód swojej prawdomówności pokazywał człowiek w czapce urzędowej książkę z wizą 82 posterunków policyjnych i 16 starostw.

Wobec takich ostrych przepisów w sprawie kupowania wizerunku za 10 zł. — kupowano je, nie chcąc wejść w zatarg z władzami.

Ale trafił się jeden uparty kresowiec, który zajął się sprzedawcą przy pomocy policji. Po przeprowadzeniu rewizji w hotelu, gdzie sprzedawca mieszkał, okazało się, że człowiek w czapce nie jest wcale osobą urzędową, nazywa się Szyper i jest akwizytorem Związku Strzeleckiego, który wydał te portrety i polecił Szyperowi sprzedawać je po cenie 1 zł.

Sprytny Szyper sporządził sobie książkę, na której 82 posterunków policyjnych i 16 głównych starostw dało swe wizy urzędowe. Dalej w czasie rządów okazało się, że w niektórych małych miasteczkach i wsiach dodawano Szyperowi na mocy jego kłótki asystę policyjną przy sprzedaży.

Takie nieprawdopodobne rzeczy dzieją się u nas, a do bałamucenia ludności przyczyniają się b) sprawne rozporządzenia, jakich przykład widzimy np. w surowym poleceniu wójtom, aby dali po 5 morgów gminnego gruntu na boisko dla przysposobienia wojskowego pod groźą rozwiązania Rady gminnej. Ludzie, nie znający ustaw, widząc, że władza może nakazać dostarczenie 5 morgów gruntu, wierzą potem byle oszustomi, który ubierze na głowę urzędową czapkę i pokaże pismo, opatrzone stu pieczęciami urzędowymi.

Jedno wielkie bagno.

Wspominaliśmy już w naszej gazecie o sprawie posła Wojewódzkiego, dziś już wszędzie bardzo głośnej. Chcemy ją omówić obszerniej celem wykazania zła, toczącego nasze życie polityczne, a także i wskazania na jego źródła.

Kim jest poseł Wojewódzki? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w gazecie wydawanej w Warszawie przez Tadeusza Wieniawę-Długoszewskiego, jednego z najbardziej oddanych panu Piłsudskiemu i wielbicieli obecnego rządu.

Wieniawa w „Naszej Wolności“ w Nrze 3 z dnia 6 lutego 1927 pisze:

„Wojewódzki, syn polskich szlachonów kresowych (okolice Lidy) od 6-tej klasy gimnazjalnej brał udział w życiu politycznym.



Posel Wojewódzki.

Wychowanek miasta Grodna. Należał do organizacji młodzieży Postępowo-Niepodległościowej pozostającej pod wpływem Związku Walki Czynnej, Piłsudskiego i P. P. S.“

Następnie opisuje jego prace w legijonach i w służbie stworzonej przez Piłsudskiego, Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.) i stwierdza, że

„na rozkaz pułkownika Sławka (ten Sławek to zaufany oddawna Piłsudskiego, a obecnie powołany na wysokie stanowisko w Radzie ministrów. Przyp. Redakcji) został powołany na stanowisko kierownika sekcji polityczno-prasowej w Mińsku Białoruskim w r. 1919. Misja Wojewódzkiego związana była z pracami przygotowawczymi do ogłoszenia niepodległości Białorusi przez Piłsudskiego. — W r. 1921 Wojewódzki brał udział w pierwszej komisji pokojowej w Mińsku Białoruskim, następnie jako oficer referent do spraw białoruskich w sztabie generalnym. Wszyscy wiedzieli, że stosunek Wojewódzkiego do marszałka Piłsudskiego pełen był uwielbienia i nieograniczonej ufnosci“.

Z tego krótkiego zestawienia widać, że to nie zwykły pionek, ale duża figura w gronie tych ludzi, którzy dziś w Polsce do władzy się dorwali. Do Sejmu wszedł z listy Wyzwolenia, to jest z tego stronnictwa, z którego został wybrany obecny wicepremier Bartel, nowy minister poczt Miedziński i wielu innych przyjaciół politycznych i osobistych p. Piłsudskiego.

Uczyniono mu zarzut, że był tajnym agentem II oddziału wojskowego i że jako poseł brał stamtąd pieniądze i zdradzał kolegów, czyli jednym słowem, że był szpiegiem. Sprawę tę rozpatruje obecnie sąd marszałkowski i przesłuchuje świadków. Nie przesądzamy wyroku, ale wydostają się do wiadomości publicznej sprawy, które świadczą, że kierownicy Wyzwolenia wiedzieli o roli

Wojewódzkiego, a pieniądze, które za tę robotę otrzymywał, oddawał Wyzwolencom na agitację na Kresach. Z tego wynika, że za pieniądze państwowe, które wyzwolenicy brali za działalność Wojewódzkiego, prowadzili swoją politykę: na ich liście do Sejmu wszedł nie tylko Wojewódzki i Bartel, ale także Hołowacz, wydany obecnie sądom.

To też nie dziw, że poseł Ballin z komunistycznej partii chłopskiej, który także na tej samej liście „Wyzwolenia“ został wybrany, w czasie głosowania nad wydanem posłów sądom z trybuny sejmowej wołał: „Cóż wy od nich (t. j. posłów wydanych) chcecie — oni przecież nie innego nie robili, jak tylko wykonywali to co wyzwolenicy tamtej ludności w czasie wyborów przyrzekli — a co przyrzekali? — to łatwo się domysleć, gdy się zważy, że praca Wojewódzkiego związana była z przygotowaniami do ogłoszenia niepodległości Białorusi przez p. Piłsudskiego.

Jednem słowem cała praca działaczy z partii Wyzwolenia, którzy dzisiaj nagle stali się partią rządzącą, to jedno wielkie bagno, z którego wyszli Wojewódzki, Ballin, Hołowacz i wielu innych.

I czy może być dobrze, gdy ludzie, którzy z takiego otoczenia wyszli, chcą w Polsce przeprowadzać sanację moralną, czyli uzdrowienie życia politycznego?

A gdy do tych sanatorów dodamy jeszcze takie kwiatuszki, jak Stapiński i jemu podobni, to naprawdę wiele pracy potrzeba nad uświadomieniem naszego społeczeństwa, aby umiało uwolnić się od podobnych opiekunów. Działalność takich ludzi szkodzi ludowi i Państwu. Obyśmy tylko wczas potrafili się obudzić przed niebezpieczeństwem, jakie stwarza działalność tych ludzi.

Posel JÓZEF MATŁOSZ.

Praktyki pomajowe.

„Poranna Gazeta Warszawska“ podaje następujący przykład, w jaki sposób odbywają się rugi urzędników:

Szef gabinetu wicepremiera Bartla Dr Grzybowski, zwolniwszy **jednego z najlepszych urzędników** skasowanego wydziału prasowego, dowiedział się, że zwolnił... byłego kapitana legjonowego i to z pierwszej brygady. Prosi tedy natychmiast do siebie zwolnionego urzędnika i pyta:

— Dlaczego pan o tem nie powiedział mi wcześniej?

Zdziwiony urzędnik oświadczył, że nie wiedział, że jest to specjalna kwalifikacja na urzędnika.

— Jakim sposobem nie miał pan przykrości ze strony rządu koalicyjnego, będąc b. legjonistą?

— Wówczas nikt się mnie nie pytał ani o przekonania polityczne, ani o formację wojskową, w której służyłem, stosowano bowiem wyłącznie kryteria fachowe.

Ze świata.

FRANCJA.

W kołach politycznych z zaniepokojeniem rozważa się, jakie stanowisko zajmie rząd francuski wobec wypadków w Chinach i faktu solidaryzowania się Włoch z akcją angielską na Dalekim Wschodzie. Gdyby Francja wystąpiła w Chinach z akcją zbrojną, należałoby się liczyć z rozszerzeniem się ruchu rewolucyjnego na francuskie Indo-Chiny, ewentualnie ruchu antyfrancuskiego — z drugiej zaś strony, w razie niesolidaryzowania się z Anglią, Francja stanie wobec ewentualności rozbicia się Ententy. Obecna sytuacja wymaga ze strony rządu francuskiego wiele przezorności i ostrożności w rozstrzygnięciu tej ważnej kwestji.

ANGLJA.

Pomimo złej pogody olbrzymie tłumy przyglądały się tradycyjnemu orszakowi królewskiemu, który podążał z pałacu królewskiego do Izby lordów, gdzie król miał wypowiedzieć mowę na otwarcie parlamentu. Powóz królewski, w którym zasiadał król z królową, był ciągnięty przez osiem koni, na których zasiadali jeźdźcy w historycznych kostjumach. Wzdłuż ulic, przez które posuwał się orszak, rozstawiono kordon żołnierzy, należących do regim. 10. gwardji. Obok powozu królewskiego jechała konna eskorta, należąca do świty królewskiej. Kiedy orszak zbliżał się do parlamentu rozległa się salwa armatnia.

NIEMCY.

W ubiegłym tygodniu monarchiści berlińscy obchodzili w Kriegervereinhaus uroczystość 50-letniego jubileuszu wstąpienia cesarza Wilhelma do armji niemieckiej. Poza b. oficerami armji cesarskiej wzięli udział w tej uroczystości również wyżsi oficerowie oraz jeden generał Reichswehry, który zjawił się na zebranie w uniformie b. armji cesarskiej. Przemówienie wygłosił b. feldmarszałek Mackensen, który odczytał telegram gratulacyjny, wysłany do Doorn (w Holandji, gdzie mieszka Wilhelm na wygnaniu), oraz odpowiedź cesarza.

WŁOCHY.

Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie o wejściu w życie specjalnego podatku od kawalerów. Zwolnieni od niego są tylko księża katolicy, oficerowie i podoficerowie armji, wreszcie cudzoziemcy, przebywający nawet dłuższy okres czasu we Włoszech. Stopa podatkowa jest umiarkowana.

AMERYKA.

Policeja w Nowym Jorku, w myśl prowadzonej od jakiegoś czasu kampanji przeciwko niemoralności, aresztowała przeszło 60 artystów i artystek, występujących w jednym z teatrów na Broadway. Wypadek ten wywarł wielkie wrażenie, ponieważ przypuszczano, iż władze nie zdecydują się na tak stanowczy krok.

JAPONJA.

Dnia 7 bm. odbył się w Tokio pogrzeb zmarłego cesarza. Z tej okazji przeznaczył młody cesarz pół-

tora miliona jenów na cele filantropijne, oraz ulaskawił 20 tysięcy przestępców. Kilkunastu skazanym na śmierć darowano zostało życie, zaś więzienie dożywotnie skrócone. Nie podlegają ulaskawieniu sprawcy zamachów na członków domu cesarskiego. Niezależnie od tego jednak aresztowano kilkaset podejrzanych osób.

W uroczystościach pogrzebowych wzięło udział przeszło 10 tysięcy osób, 4 tysiące żołnierzy, marynarzy i urzędników. Pogrzeb odbył się według tradycji o północy przy świetle pochodni.

Gospodarstwo.

PRZYGOTOWANIE NASIENIA DO ZASIEWÓW WIOSENNYCH.

I.

Zawczasu powinien się gospodarz zaopatrzyć w nasienie do zasiewów wiosennych, nie czekać ostatnich dni przed siewem. Jeżeli nie ma własnego ziarna, to trzeba kupić w czas w zimie, bo z wiosną zwykle nasienie drożeje, **kto więc wcześniej kupi, ten zyskuje.** Jeżeli się zaś ma nasienie własne, to trzeba je **nałóżycie do siewu wyczyszczyć.**

Przy kupnie nasienia dzieją się różne oszustwa i dlatego czynią dobrze gospodarze, którzy się zmagają nuzem i zakupują nasienie potrzebne **na wspólny rachunek od rzetelnych kupców, lub z dobrego znanego źródła.** Przy takim zakupie najlepiej nabywać ziarno ze znajomej okolicy, od sąsiada, dobrego gospodarza, o którym się wie, że ma dobre i pełne zboże. Ale jedno i to samo nasienie nie na każdej ziemi jednako będzie pełne.

W rozmaitych cennikach nieraz bardzo pięknie wymalowanych, widzimy tam **obrazki z ogromnemi kłosami i wiechami**, jakich nikt nie widział i czytamy wyjaśnienia o nadzwyczajnych plonach. Takim nadzwyczajnym pochwałam, drukowanym w cennikach, nigdy wierzyć nie można i nieraz już na nich ludzie się zawiedli. Są rzeczywiście niektóre bardzo pełne odmiany zbóż zagraniczne, lecz **udają się one tylko na nadzwyczaj dobrze uprawionej ziemi i w innym klimacie**, wilgotniejszym niż nasz, w takich krajach, gdzie wiosna wcześniejsza i zima późniejsza, gdzie z wiosną niema posuchy, a i w lecie zboże nie przysycha, tylko dojrzewa pomału, stopniowo, w czasie ciepłym, przepadlistym. Takie dobre gatunki, sprowadzone do nas, dają czasem w pierwszym roku wcale dobry urodzaj, ale ten sam gatunek na rok drugi daje już plon lichszy, często mniejszy nawet, niż odmiana miejscowa, z dawien dawna uprawiana. Mówimy, że się wyrodził.

Wogóle gatunki sprowadzane z zachodnich krajów, z Niemiec, z Anglii, z Francji wyradzają się zwykle bardzo prędko, albo od razu przepadają w ziemi. Tak samo **wyradza się ziarno**, jeżeli bierzemy je z okolicy z ziemi żyznej w dolinie,

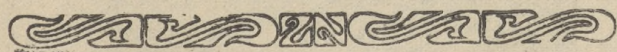
a siejemy je w jałowej glebie, albo gdzie w górach.

Kupując nasienie, **najpewniej jest brać gatunki pełne, które rosły przedtem na podobnej ziemi i w podobnem położeniu:** takie odmiany są trwalsze, nie wyradzają się tak prędko, zachowują więc dłużej swoje przymioty. Główną rzeczą jest jednak dobra uprawa roli, i rolnik zawsze o tem pamiętać powinien, że **najlepszy gatunek zboża nie da dobrych plonów, jeżeli nie padnie na żyzną, dobrze uprawną ziemię.**

Jeszcze większą **ostrożność** trzeba zachować przy zakupnie nasion **koniczyny i roślin pastewnych.** W małych sklepikach i na targach miejskich tak żydzi, jak i przekupnie chrześcijańscy sprzedają zawsze koniczynę i **mnóstwo rozmaitych nasion bardzo złych**, albo zupełnie bez wartości. W koniczynie trzeba się wystrzegać najbardziej **kanianki** (wylupu), która, gdy raz na polach się zagnieżdży, to się jej pozbyć trudno i niszczy ona nieraz całe łany koniczynowe. Kto więc nie ma własnego nasienia koniczyny, o którym wie, że jest czyste, ten powinien **kupować koniczynę z bardzo pewnego, uczciwego źródła.** Zdarzały się już wypadki, że na targach miejskich sprzedawali przekupnie koniczynę, w której było w jednej kwarcie więcej niż dwa tysiące ziarenek kanianki! A jeżeli sobie przedstawimy, że z każdego ziarna robi się potem w polu całe gniazdo tego szkodnika, to możemy sobie wyobrazić, jak można zapaskudzić pole takim nasieniem, nie na jeden rok, ale na całe lata. **Koniczynę więc najlepiej kupować za pośrednictwem Kółek rolniczych spółek i towarzystw** razem, w większych ilościach od uczciwych firm, które ręczą za czystość nasienia, nigdy zaś na rynkach miejskich w małych ilościach od pierwszego lepszego przekupnia.

Niesumienni handlarze, licząc na nieznaną moc rolników, często starają się domieszać innego tańszego i gorszego nasienia do dobrego. I tak zamiast czystej koniczyny sprzedają nasienie **lucerny chmielowej**, nikłej rośliny o żółtych kwiatkach, która ani pół tyle paszy nie da, co koniczyna, a nasienie jej jest znacznie tańsze.

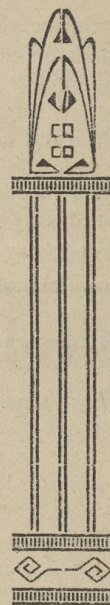
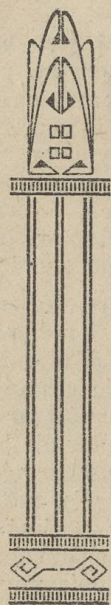
Także przy zakupnie nasion traw łąkowych trzeba być **ostrożnym**, bo są nasiona do siebie bardzo podobne, o różnej wartości użytkowej.



Dr. ALEKSANDER ROLANOWSKI

**adwokat i obrońca w sprawach karnych
w Krakowie, Lubicz 26. (narożnik ul. Rakowickiej)**

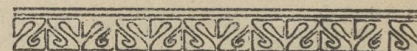
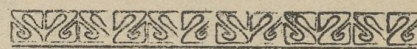




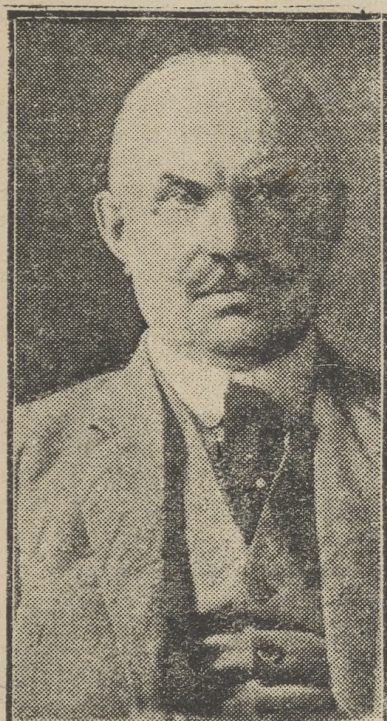
Port w Gdyni. Krany do ładowania towarów.



Gen. Zaruski, starosta morski w Gdyni.



Posel Polski w Waszyngtonie
p. Ciecchanowski



Posel polski w Berlinie p. Olszowski.



Nowy wojskowy okręt szkolny „ISKRA” w porcie w Gdyni.

Korespondencje.

PRZECIW ZAKUSOM NIEMIECKIM.

Dąbrowa.

W niedzielę, 30 stycznia odbył się w Dąbrowie wiec, na którym poseł **Matłosz** w niezwykle jasny i przekonujący sposób omawiał zagadnienia polityczne, głównie zaś niekłamne machinacje Niemców, szykujących się wytrwale do odebrania nam ziem rdzennie polskich, które po wojnie światowej zostały przyłączone do Macierzy.

W blisko 2-godzinnem przemówieniu mówca wykazywał faktami i dowodami zdradzieckie zakusy na całość granic Rzplitej, nawołując do skupienia sił narodu i przygotowania się do bezwzględnej odparcia ewentualnego napadu.

Na zakończenie p. poseł odczytał następującą rezolucję:

„Zebrani w sali „Ogniska” w Dąbrowie, po wysłuchaniu przemówienia, obrazującego knowania niemieckie przeciw Polsce i atak na nasze ziemie zachodnie, w pierwszym zaś rzędzie na polskie Pomorze i Śląsk, jednomyślnie uchwalają:

„Naród polski stanie zwarty i zjednoczony w obronie świętej zasady nietykalności granic Rzeczypospolitej.

Zamach niemiecki na prastare ziemie polskie: Pomorze i Śląsk i próba oderwania od zjednoczonego

narodu braci Pomorzan i braci Ślązaków wywoła wojnę na życie i śmierć, w której wszyscy Polacy potrafią spełnić swój obowiązek.

Zebrani wzywają Rząd Rzeczypospolitej, a w pierwszym rzędzie p. ministra spraw zagranicznych, by w interesie pokoju położył kres uprawianej przez Niemców i germanofilskie czynniki międzynarodowej propagandzie na rzecz zmiany granic zachodniej Polski.

Rząd polski winien nieugięcie stać na tem stanowisku, że wszelka dyskusja, dotycząca zmiany granic Rzeczypospolitej, jest niedopuszczalna.

Naród polski, stojąc mocno przy tej zasadzie, nie wątpi, że nie znajdzie się w Polsce nikt, kto by się ośmielił zasadę tę przekroczyć.

Gdyby zaś znalazł się Polak, postępujący inaczej, uznany zostanie za zdrajcę Ojczyzny i naród potrafi ukarać go przykładnie.

Cała Polska, aczkolwiek chce żyć w pokoju i zgodzie ze swoimi sąsiadami, zdecydowana jest nieugięcie bronić wszelkimi sposobami swoich praw, a nade wszystko całości swoich ziem i wolności zjednoczonego narodu.

Zebrani wzywają cały naród do czujności i gotowości odparcia wszelkich prób wywołania zamętu wewnętrznego przez czynniki wywrotowe, użyte przez wrogów zewnętrznych za narzędzie, ułatwiające ich plany zamachowe przeciw Polsce“.

Rezolucję przyjęto długo niemiłkącymi oklaskami.

mi, poczem p. inż. **Stadnicki** podziękował mówcy za tak świetne przemówienie i odśpiewaniem „Roty“ wiec zakończono.

Zaznaczyć należy, iż duża sala „Ogniska“ była szczelnie zapełniona słuchaczami, którzy częstemi oklaskami wyrażali mówcy swe uznanie, a po zebraniu prosili p. posła o częstsze odwiedzanie Dąbrowy.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Bielsko.

W celu zajęcia stanowiska wobec zakusów niemieckich, oraz odpowiedniego wystąpienia do kompetentnych czynników w sprawie wzrastającej drożyzny, Zarząd Narodowego Związku Robotniczego im. ks. Stojałowskiego zwołał na 31 stycznia 1927 zebranie robotnicze do Domu Polskiego.

Do licznie zebranych przemówił wiceprezes **Janik**, udzielając głosu red. **Zajączkowi**, który w półtorgodzinne przemówienie omówił sprawy robotnicze, oraz zdał sprawozdanie z działalności Związku i Zjazdu Rady Dzielnicowej Z. L. N. w Krakowie.

Następnie zobrazował sytuację wewnętrzną i zagraniczną, zwracając uwagę słuchaczy na spotęgowane niebezpieczeństwo niemieckie i zakusy komunistyczne. Przemówienie prelegenta zostało przyjęte licznymi brawami. W rzeczowej i obszernej dyskusji przemawiali: kol. **Kanik** (w sprawie pośrednictwa pracy), kol. **Gandor** (zachęcał do energicznej pracy organizacyjnej), kol. **Walaśzek** (omówił kilka postulatów robotniczych), kol. **Wippel** (mówił o niebezpieczeństwie żydowskim i zabezpieczeniu robotników na starość). Na zakończenie imponującego zebrania zabrał głos kol. **Janik**, dziękując zebrany za przybycie i zachęcając zebranych do rozwijania idei narodowej w szeregach robotniczych.

Uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

Narodowo myślący robotnicy, zatrudnieni w przemyśle bielsko-bielskim zebrani w dniu 31 stycznia 1927 r. w Domu Polskim uchwalają:

1) Zaapelować do miarodajnych czynników, by poczyniły starania w kierunku powstrzymania wzrastającej drożyzny, oraz upoważnić Zarząd Narodowego Związku Robotniczego im. ks. Stojałowskiego do ewentualnego zerwania umowy ze Związkiem Przemysłowców i wysunięcia swych żądań podwyżkowych, ponieważ obecne zarobki wobec wzrastającej drożyzny są niewystarczające.

2) Solidaryzować się z wnioskiem klubu Zw. Lud. Narodowego w sprawie wydania ustawy przeciw komunistom.

3) Wobec stwierdzonych zbrojeń niemieckich, wymierzonych przeciw Polsce, zebrani domagają się od Rządu stanowczej polityki wobec Niemców i oświadczają kategorycznie, że robotnik polski nie dopuści do oderwania ani piędzi ziemi polskiej.

4) Wobec tego, że wśród posłów sejmowych stwierdzono działalność antypaństwową, zebrani wyrażają z tego powodu ubolewanie i domagają się unieważnienia mandatów tych posłów, którym udowodniono antypaństwową działalność.

✱

Zebranie Związku Woźniców odbyło się w Domu Polskim w ubiegłą sobotę. Po przemówieniu prezesa

Rubachy wygłosił sprawozdanie z działalności Związku oraz zreferował plan pracy na rok 1927 — red. **E. Zajączek**. W dyskusji przemawiali kol. **Faron**, **Czader**, **Witkowski** i inni.

✱

„Czy istnieje niebezpieczeństwo żydowskie?“ Pod tym tytułem wygłoszony został 17 z. m. w Tcmu Polskim odczyt przez p. **Irenę Feistową** z Warszawy. — Licznie zebrani robotnicy wysłuchali przemówienia czcigodnej prelegentki z zapartym oddechem, wyrażając jej wdzięczność za piękne przemówienie i poniesione trudy w związku z przyjazdem do Białej.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Wadowice.

Staraniem grona osób myślących narodowo, odbyło się w dn. 24 stycznia b. r. Zebranie mieszczaństwa i inteligencji, na którym po referacie red. **Zajączka** i obszernej dyskusji zostało zorganizowane Koło Z. L. N. w Wadowicach.

OPLATEK ZRZESZEŃ NARODOWYCH.

Bielsko.

Niezmienne miłe chwile spędzili licznie zebrani na oplatku, urządzonym przez Z. L. N., Nar. Zw. Rob. i inne pokrewne organizacje, w Domu Polskim, dnia 11 z. m. Największą atrakcją była na tej uroczystości obecność **Ks. Dra Sobczyńskiego**, posła ziem kieleckiej ze Z. L. N. Znakomity mówca w słowach szczerych, serdecznych pełnych miłości do wiary katolickiej i swego Narodu — do głębi wzruszył serca zebranej rzeszy robotniczej. Jaśniej zrobiło się na duszy i radością zajaśniały oczy słuchaczy, z tklwą serdecznością zapatrzone w natchnione oblicze księdza posła. A jednocześnie każdy odczuł niby ukaszenie żmiji na wspomnienie o miejscowych kościelnych stosunkach, gdzie robotnik polski musi słuchać przemówienia księży w języku niemieckim, albo jeżeli w polskim, to pozbawiony najmniejszego tonu patriotycznego i pełnych niechęci do robotników za wierne trzymanie się sztandaru ks. Stojałowskiego. Jedyną otuchą na przyszłość była zapowiedź ks. Posła, iż na przyszłość będzie częściej zaglądał do nas dla serdecznej pogawędki i pokrzepienia zboliałych dusz.

Następnie przemawiali p. dyr. **Czarnecki**, p. insp. **Byrski**, prof. **Iżewski**, **Czulak** i p. **Zajączek**.

Na zakończenie uroczystości przemówił serdecznie prezes Stojałowczyków w Bielsku, kolega **Czulak**, który wśród wielkiego entuzjazmu zaproponował wysłanie depechy następującej treści:

Posel Zamorski — Sejm — Warszawa.

„Licznie zebrani Stojałowczycy na tradycyjnym Oplatku w Domu Polskim łamią się w duchu oplatkiem ze swym kochanym Prezesem i składają Mu najserdeczniejsze życzenia.

Przyrzekamy Ci wierność oraz wyrażamy hold i głęboki szacunek.

Czulak, Zajączek, Kuś, Sadlik i dwustu obecnych.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ. LUTY.

- 20. Niedziela. Leona b.
- 21. Poniedziałek. Fortunata.
- 22. Wtorek. Małgorzaty.
- 23. Środa. Piotra Dam.
- 24. Czwartek. Macieja Ap.
- 25. Piątek. Feliksa.
- 26. Sobota. Aleksandra, Wiktora.
- 27. Niedziela. Romana.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Ostatnia kwadra	24. lutego.
Nów	3. marca.
Pierwsza kwadra	10. marca.
Pełnia	18. marca.

† KS. BISKUP STANISŁAW ZDZITOWIECKI.

Dnia 12 b. m. zmarł w Włocławku po dłuższej chorobie sercowej Ks. Biskup włocławsko-kaliski, Stanisław Zdzitowiecki, przeżywszy lat 73. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w środę dnia 16 b. m., w którym to dniu zwłoki śp. Ks. Biskupa złożono do podziemi bazyliki katedralnej we Włocławku.

JAK STARAĆ SIĘ O RÓŻNE DOKUMENTY W SOWIETACH? Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do województw okólnik z zawiadomieniem, że osoby prywatne, ubiegające się o dokumenty, legalizacje, zebranie informacji i t. p. od władz sowieckich, kierować powinny swą korespondencję do urzędów konsularnych Rzeczypospolitej Polskiej w Rosji za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych.

Potrzebne na ten cel **pieniądze** winny być przesyłane jako listy wartościowe pocztą **wprost** do polskiego urzędu konsularnego w Rosji z pominięciem centrali min. spraw zagranicznych oraz bez uprzedniego wyjednywania od władz skarbowych zezwoleń.

SREBRNE PIĘCIOZŁOTÓWKI. W najbliższym czasie zostaną wypuszczone na rynek pieniężny 5 złotych srebrne. Pieniądze te wykonane bardzo starannie, mają wybite monogramy S. W. (St. Wojciechowski) i W. G. (Wł. Grabski). Na grzbiecie monety, miast karbowania, jakie jest na dotychczasowych monetach jedno- i dwuzłotowych, znajduje się napis po łacinie „Salus Rei publicae Suprema Lex“, t. zn. dobro Rzeczypospolitej najwyższym prawem.

NA KRAKOWSKIM TARGU płacono w ubiegłym tygodniu następujące ceny: litr mleka niezbiernego 40 do 45 gr, zbieranego 30 do 35 gr, śmietanki 60 do 70 gr, śmietany 1.80 do 2.20 zł, masła zwyczaj. 6.50 do 7 zł, deserowego 7.60 do 8 zł, sera krowiego 1.30 do 1.40 zł, jaja za kopę 10.50 do 11 zł, za sztukę 18 do 19 gr. Drób: kura 4 do 8 zł, kaczka żywa 6 do 7 zł, gęś 12 do 15 zł, indyk 15 do 20 zł, indyczka 12 do 15 zł, zając bez skóry 4.50 do 5 zł. Ryby: 1 kg. karpia żywego 4 zł, na części 4.50 zł, szczupaka 5 zł, sandacza 5 zł, łina 4 zł, świnki 4 zł, brzanki 5 zł, wiślanych drobnych 2 do 2.50 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 16 do 17 gr, buraków 20 do 25 gr, marchwi 25 do 30 gr, selerów 30 do 35 gr, pietruszki 70

do 85 gr, czosnku 1.80 do 2 zł, karpiele za sztukę 10 do 20 gr, kalarepa za sztukę 15 do 20 gr, 1 kg. włoszczyzny 55 do 60 gr, chrzanu 1.50 do 1.70 zł.

Dowóz artykułów spożywczych na place targowe średni, ceny przeważnie utrzymane.

SPĘD KONI na targowicę miejską przy ul. Zabłocie wyniósł 253 sztuk. Za konie pojazdowe płacono od 350 do 650 zł, za konie pojazdowe lekkie od 150 do 300 zł, za konie rzeźne od 20 do 80. Ze spędzonych koni sprzedano na wywóz zagranicę 35 sztuk, na rzeź miejscową 22 sztuk. Popyt zmniejszony, tendencja zwykła.

SPĘD BYDŁA NA TARGOWICĘ. Od 29 stycznia do 4 b. m. spędzono na targowicę miejską 1.645 zwierząt. Spęd był mierny, jakość spędzonego towaru dobra. Ceny w stosunku do ubiegłego tygodnia notowano co do bydła i trzody zwykłe, ceny cieląt pozostały niezmienione. Popyt bardzo ożywiony. Wszystkie doprowadzone sztuki sprzedano. I tak na konsumcję miejską sprzedano 1.588 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 56.

WALUTY. Dolar 8.92, funt szterling 43 zł 52 gr, frank szwajc. 1 zł 72 gr, szyling austr. 1 zł 26 zł. 100 franków franc. 35 zł 25 gr, 100 lirów włoskich 38 zł 87 gr, 100 koron czeskich 26 zł 57 gr.

EMIGRACJA Z POLSKI. W pierwszym półroczu 1926 roku wyemigrowało z Polski ogółem 110.378 osób. Z tej liczby do krajów zamorskich wyemigrowało 27.037 osób, w czym 74% w poszukiwaniu pracy.

Do krajów Europy wyemigrowało w tym samym czasie 83.341 osób, w czym 81% w poszukiwaniu pracy. Z tego: do Niemiec wyjechało 40.937 osób, do Francji 39.561, do Danii 997, do Belgii 887, do Rumunii 296, do innych krajów Europy 563 osoby.

ILE WYDOBYTO W POLSCE WĘGLA W ROKU 1926? W ubiegłym roku we wszystkich kopalniach Państwa wydobyto 35 milj. 700 tys. ton węgla. Liczby te przedstawiają się imponująco w porównaniu do roku 1925, kiedy wydobyte równało się 29 milionów ton i przewyższają również dobry dla konjunktury węglowych rok 1924 o 3 i pół milj. ton.

STRAJK WŁÓKIENNICZY W ZGIERZU. W ubiegłym tygodniu w Zgierzu pod Łodzią wybuchł strajk robotników w 32 fabrykach włókienniczych. Robotnicy żądają podwyżki płac do takiej wysokości, jaką uzyskali robotnicy w Łodzi. Strajkuje kilka tysięcy robotników.

CUKROWNIE ZA BEZCEN W OBCE RĘCE. Przed kilku dniami w drodze licytacji sądowej sprzedana została jedna z najstarszych cukrowni, mianowicie Wyszkowice pod Skierniewicami. Cukrownię nabył kupiec warszawski Sosenberg za 314 tysięcy złotych. Długi hipoteczne cukrowni wynosiły półtora miliona złotych. W ostatnich czasach zamknięte zostały cukrownie: Rytwiany, Konstancja, Żytyń, Elżbietów i Tomczyn. Najgorszą rzeczą jest to, że cukrownie przechodzą w ręce kapitałów cudzoziemskich, niejednokrotnie prawie za bezcen.

POLSKIE „BOCZKI“ POJADĄ DO ANGLJI. Magistrat miasta Gniezna podpisał kontrakt z firmą Bacon Co Export w sprawie używania rzeźni miejskiej dla eksportu i produkcji bekonów (boczków wieprzo-

wych). Bacon Co urządza olbrzymią chłodnię, rozszerza ubojnię wieprzów, tak, że tygodniowo będzie dla produkcji bekoniów ubijanych 600 wieprzy.

EKSPLOZJA DYNAMITU. Na stacji kolejowej w Zdobunowie przeładowywali robotnicy Włodzimierz Tirek i syn jego Józef rudą żelazną z wagonów sowieckich na wagony P. K. P. W czasie pracy nastąpił nagle tak silny wybuch, że 57-letni Włodzimierz Tirek został rozszarpany, syn zaś jego wskutek wybuchu utracił ramię.

Badania w kierunku przyczyn wybuchu ustaliły, że były to resztki środków wybuchowych z kopalni, a nie uplanowany jakiś zamach.

NOWA AFERA SZPIEGOWSKA W WILNIE. W ubiegłym tygodniu władze wojskowe i cywilne w Wilnie zdemaskowały nową wielką organizację szpiegowską na ziemiach wschodnich. Organizacja ta była kierowana bezpośrednio z Mińska i zaopatrywana obficie w pieniądze, a zadaniem jej było głównie dostarczanie na zewnątrz informacji wojskowo-mobilizacyjnych, jak sprawozdań o fortyfikacjach obronnych na ziemiach wschodnich, o technicznych urządzeniach węzłów kolejowych i o zdolnościach transportowo-wojskowych naszych kolei.

Na podstawie wykrytego bogatego materiału dowodowego, aresztowano już 16 osób cywil. i wojskowych. U niektórych aresztowanych znaleziono także broń nielegalną.

ŚMIERĆ PILOTA W PŁONĄCYM SAMOLOCIE. Na lotnisku w Bydgoszczy wydarzyła się w ubiegłym tygodniu katastrofa lotnicza, której ofiarą padł uczeń-pilot, sierżant Jabłoński. Utartym zwyczajem Jabłoński udał się samolotem do Warszawy, celem otrzymania od władz centralnych dyplomu pilota.

W chwili wzlotu aparat działał bardzo sprawnie, lot był prawidłowy i nie nie wróżyło nieszczęścia. Po dwukrotnym okrążeniu lotniska, aparat skręcił w kierunku Warszawy, gdy nagle maszyna zaczęła odmawiać posłuszeństwa. Zdając sobie sprawę z niemożliwości dalszego lotu, Jabłoński usiłował z powrotem wylądować na lotnisko. W tejże chwili zapalił się zbiornik z benzyną i aparat stanął w płomieniach, spadając w oczach publiczności z wysokości kilkuset metrów na ziemię. Ze spalonych szczątków samolotu wydobyto już zwęglone zwłoki młodego pilota.

KATASTROFA KOLEJOWA NA DWORCU WARSZAWSKIM. Dnia 10 b. m. wieczorem na dworcu głównym w Warszawie wskutek złego nastawienia zwrotnicy, skład pociągu osobowego, odchodzącego o godz. 23.10 do Katowic, zapchnięty został na niewłaściwy tor i zderzył się ze stojącym tam innym pociągiem, mającym odejść za 5 minut do Wilna. Wskutek zderzenia w pociągu został uszkodzony parowóz w pociągu odchodzącym do Katowic, a w pociągu odchodzącym do Wilna uszkodzony parowóz, jeden wagon III klasy i salonka. Dwaj pasażerowie odnieśli rany.

MASOWE ZATRUCIE DENATURATEM. W gminie Kraśnie (wojew. wileńskie) w czasie wesela, w którym zwyczajem wiejskim wzięła udział niemal cała wieś, wszyscy uczestnicy zatruli się skażonym

spirytem. Pomoc lekarska okazała się bezsilną i w strasznych męczarniach zmarło 14 osób, a kilkanaście walczy ze śmiercią.

Dostawca spirytusu, handlujący potajemnie alkoholem, niejaki Sopoćko został aresztowany.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA W KRAKOWIE. W sobotę rano zdarzyła się w Krakowie wstrząsająca katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą 5 ofiar w ludziach. Mianowicie samochód osobowy, prowadzony przez dyrektora Polskiej Linji Lotniczej Welfelda, jadąc nieprzepisową stroną ulicy Sławkowskiej, to jest stroną lewą, chcąc wyminąć nadjeżdżający wóz wpadł na chodnik, przgniatając kilka osób. Skutki okazały się tragiczne. Na ziemi w kałuży krwi leżało pięć osób, w tym jedna zabita, a cztery osoby ciężko ranne w pogruchotanymi nogami. Śmierć na miejscu poniósł 36-letni murarz Felks Morawski. Dalszymi ofiarami byli 55-letni murarz Stanisław Solarz, 88-letni robotnik Paweł Halczyk, akademiczka Kamila Kamentz. Na widok strasznej katastrofy tłum przybrał groźną postawę wobec sprawców tak, że policja pod silną opieką odprowadziła ich na komisariat policji. Rannymi zajęło się Pogotowie Ratunkowe, odwożąc ich w stanie ciężkim do szpitala.

MASOWE MORDERSTWO W WARSZAWIE. W nocy z poniedziałku na wtorek ubiegłego tygodnia w domu przy ul. Solec 71, Stefan Maślany, bezrobotny murarz, na tle trudności materialnych i niesnasek rodzinnych, zamordował żonę, teściową, troje rodzeństwa żony, a ostatnim wystrzałem pozbawił życia siebie.

TRYCHINA W KRAKOWIE. W Krakowie zaszły 3 wypadki zachorowań na trychinę, z powodu spożycia mięsa wieprzowego, dotkniętego włośnicą. Zachorowały trzy córki b. ministra zdrowia i b. fizyka miejskiego w Krakowie dr. Janiszewskiego, a w końcu zapadł na tę niebezpieczną chorobę i sam dr Janiszewski. Wieprzowinę, która stała się przyczyną choroby w domu, zakupili pp. Janiszewscy nie w rzeźni miejskiej, lecz prywatnie. W najbliższych dniach ukazać się ma zarządzenie zakazujące przywozu wieprzy do Krakowa drogą uboczną, a rząd ma wydać polecenie uruchomienia w Krakowie stacji do badania trychin w mięsie.

WOJNA PODCZAS POKOJU. W Krzycku Małym pod Lesznem maszerował oddział Przysposobienia Wojsk. w sile 50 ludzi z oficerem i instruktorem na czele. Nagle z za murów gorzelni wypadli członkowie „Strzelca“ i zażądali od maszerującego oddziału złożenia broni.

Gdy wezwani nie uczynili zadość żądaniu, wywiązała się między oddziałem „Strzelca“ a oddziałem Przysp. wojsk. walka na noże, w rezultacie której raniono poważnie 8 osób i połamano 20 karabinów.

Walka ta byłaby pociągnęła za sobą więcej ofiar, gdyby nie fakt, że oficer instrukcyjny oddziału Przysposobienia Wojskowego przed marszem kazał wylądować broń.

UJĘCIE BANDY FAŁSZERZY 5-ZŁOTÓWEK. Tropiona od kilku miesięcy organizacja fałszerzy pięciozłotówek, została w tych dniach wyłapana. Banda

falszerzy operowała pomiędzy Wilnem a Warszawą, a fałszywe pieniądze wymieniała na kresach. Policja aresztowała następujących członków bandy: Jakóba **Frendzla**, Leona **Kahana**, który jest jednocześnie właścicielem sklepu galanterijnego w Warszawie, Abrahama **Arona**, oraz podejrzanego o dostarczanie fałszerm papieru do fałszowania banknotów, b. wywiadowcę urzędu śledczego, Stefana **Kucza**, w którego mieszkaniu aresztowano też niejakiego Bolesława **Kotckiego**, nigdzie nie meldowanego, a przybyłego rzekomo z Pucka.

Dalsze energiczne dochodzenie, przeprowadzane jednocześnie na terenie Warszawy i Wilna, doprowadziło do ujęcia w Warszawie członków „sztabu” fałszerzy: **Arona Rozencwajga**, braci **Icka** i **Mendla Świerczyków**, **Finkielsteina Mojszego** i **Icka Szpita-lewicza**.

A więc na dziesięciu fałszerzy ośmiu żydów.

SKUTKI NIEOGŁĘDNYCH ŻARTÓW. Gospodyni w Horodyszczu, Katarzyna Zelena nie cieszyła się sympatją wśród swoich sąsiadów. Ubiegano się we wsi o to, kto najlepiej nieszczęśliwej kobiecie dokuczy. Dwaj młodzi chłopcy, synowie jednego z zamożnych gospodarzy skorzystali z okazji, iż Zelena wyszła z izby i ukryli się w jej mieszkaniu między sukniemi. Gdy Zelena wróciła do chaty, chłopcy zaczęli rzucać na nią rozmaitymi przedmiotami, a wreszcie zapalili kieszonkową lampkę elektryczną. Zelena padła na ziemię. Gdy wezwano lekarza, ten skonstatował obłąd.

BALAGAN KOLEJOWY. Kurjer międzynarodowy Warszawa—Paryż przyjechał onegdaj do Łodzi z 45 minutowym opóźnieniem. Powodem opóźnienia było,

iż władze kolejowe wypuściły przez nieuwagę przed kurjerem pociąg towarowy z węglem. Wobec tego kurjer Warszawa—Paryż musiał na tej stacji Stryków czekać 45 minut. Maszynista pociągu, będąc związany zagranicznym rozkładem jazdy, nadrabiał spóźnienie, dochodząc w niektórych miejscach do szybkości 90 km. na godzinę. Na torach, nieprzystosowanych do tej chyżości, nie trudno o katastrofę.

O JEDNEGO ZBÓJA MNIEJ. Na stacji kolejowej w Wojutyczach pod Samborem, rozegrała się krwawa scena. Posterunkowy policji Krzywicki, spotkał w poczekalni stacji podejrzanego osobnika i zażądał od niego legitymacji. Ten jednak nie mógł się wykazać żadnymi papierami, wobec czego posterunkowy aresztował go. Nagle aresztowany dobył rewolweru i strzelił do posterunkowego, raniąc go w rękę, poczem zaczął uciekać. Posterunkowy złożył się z karabinu i położył aresztowanego trupem na miejscu.

Stwierdzono, że zabitym jest Jan Bajger, zwolniony w styczniu z więzienia w Wiśniczu, gdzie odsiadywał 6 lat ciężkiego więzienia.

POŻAR WAGONU. Dnia 4 b. m. o godz. 2.15 w nocy na szlaku Dęblin—Kowel między stacjami Minkowice—Jaszców w osobowym pociągu w wagonie III kl. wybuchł pożar wskutek zapalenia się etery, wiezionego przez jednego z pasażerów. Pociąg natychmiast zatrzymano i odłączono palący się wóz. W kilkanaście minut po wypadku przybył z Lublina specjalny pociąg ratunkowy, 25 leżących rannych osób udało się w dalszą podróż, 16 ciężiej poparzonych przewieziono do Lublina. Wygląd ofiar obandażowanych był straszny. Dwie osoby, w tem jeden konduktor straciły wzrok. Charakterystycznym jest, że w krót-

Prześladowanie katolików w Meksyku.

W Meksyku rządzi obecnie prezydent Calles, mason, przy pomocy bolszewickich wysłanników i komisarzy, a do ludności wyznającej wiarę katolicką odnosi się tak, jak historyczny krwiożerczy cesarz, Neron.

Jak wówczas, tak i dziś idą na mękę z podniesionem czołem ofiary tyranji. — Biskupi, kapłani, dojrzały mężowie, dzieci, dziewice spotykają męczeństwo z bezgranicznym poświęceniem, mającym oparcie w głębokiej wierze.

Duch wśród wyznawców Kościoła Chrystusowego nie tylko nie upadł, ale święci triumfy. Odezwy katolickie, rękopisy, odbitki maszynowe rozchodzą się po kraju w setkach tysięcy egzemplarzy. W oczach rządu, ku bezsilnej jego wściekłości z dnia na dzień wzrasta potęga Narodowej Ligi Obrony Wiary. Kiedy aresztowano cały Komitet Ligi, nazajutrz istniał już nowy. A gdy uwięziono członków nowego, powstał trzeci i czwarty.

W El Salto (stan Durango) wtrącono do więzienia dwie dziewczyny, siostry, ponieważ nie chciały zdradzić miejscowości, do której schronił się proboszcz, ks. Manuel Lopez. Ksiądz, dowie-

dziawszy się o tem, zgłosił się sam do władz. Wówczas poddano go torturze, chcąc wymusić zeń zeznanie o miejscu pobytu biskupa. Gdy tylko wieść o niedoli proboszcza doszła do uszu dostojnika Kościoła, ten nie wahając się ani chwili dobrowolnie oddał się w ręce siepaczy. Mimo to proboszcz Lomez nie uniknął śmierci. Został rozstrzelany, bo stanął w obronie jednej z uwięzionych sióstr, ku której generał Laveaga zapalał grzeszną żądzą.

Za Mgr. Composa, biskupem z Chalipa, zamknęły się również drzwi więzienia, oskarżono go bowiem o celebrowanie nabożeństw...

Pod Guadalajara agenci policji schwyтали dwunastoletniego chłopca, który roznosił pisemka katolickie. Biczowano go do krwi bykowcem, aby wydobyć zeń dane, skąd propagandowe pisma pochodzą. Ale katowany mały męczennik milczał. Wówczas powtórzono bicie w obecności matki chłopca. Strugi łez płynęły nieszczęśliwej z oczu na widok męki dziecka, mimo to zdławionym głosem dodawała mu odwagi:

— Nie mów, syneczku! Nie mów nic!

Rozwścieczeni oprawcy, pragnąc się zemścić za to wzniosłe milczenie, połamali chłopczyźnie obie ręce.

kim okresie czasu jest to już czwarta z rzędu katastrofa na odcinku Lublin—Jaszców.

PORZĄDKI W ADMINISTRACJI. W ostatnich dniach października ub. r. nastąpiły w Łodzi trudności w prowadzeniu robót dla zatrudnienia bezrobotnych z powodu opóźnienia wysyłki pieniędzy na te roboty. Okazało się, że centralna kasa państwowa wysłała dnia 22 października asygnatę na 570.000 złotych, która przybyła do Łodzi 23-go października, została zaś skierowana i doręczona skarbnikowi kasy skarbowej w Łodzi dopiero 3-go listopada. Winnym tak znacznego opóźnienia w doręczeniu okazał się woźny Michał Celeban, którego ministerstwo skarbu poleciło za to zwolnić ze służby.

Drobny ten fakt jest ilustracją stosunków, panujących w administracji. Trudno zaiste znaleźć wytłumaczenie dla rzeczy takiej, iż o fakcie nadejścia sumy wcale pokażnej, bo 570.000 zł. nie wiedział nikt, prócz... woźnego i nikt się tem nie zainteresował.

BANDYTYZM W MAŁOPOLSCE. W powiecie sokalskim (woj. lwowskie) daje się zauważyć wzrost bandytyzmu. Doszło do tego, że mieszkańcy powiatu, udając się do Sokala, jeśli droga prowadzi przez słynne z bandytyzmu Wojsławice, omijają wieś bocznymi drogami, aby tylko uniknąć rabunku.

ULASKAWIENIA. W roku 1918 zastrzelili ze zemsty za obwinienie go o kradzież Józef Tumidaj gospodarza w Barcicach Nalepę. Za zbrodnię tę zasądzony został przez Trybunał przysięgłych na karę śmierci przez powieszenie, którą to karę zamienił mu ów-

czesny Naczelnik Państwa na karę 15-letniego więzienia. Obecnie po odcierpieniu 6 lat kary, Prezydent Rzpltej korzystając z prawa łaski, darował mu resztę kary.

Na wiosnę 1926 r. skazaną została Anna Mąkowa przez trybunał sądu przysięgłych w N. Sączu na karę śmierci przez powieszenie, a to za otrucie swego męża. Sąd Najwyższy rozpatrując tę sprawę na skutek wniesionego zażalenia nieważności, wyrok ten zatwierdził, jednakże przedstawił skazaną panu Prezydentowi Rzpltej do ulaskawienia, który korzystając z przysługującego mu prawa łaski, zamienił Mąkowej karę śmierci na karę 12-letniego więzienia.

Po dwudniowej rozprawie doraźnej, odbytej w Sanku nad Janem Kłodkim, który wymordował rodzinę sklepikarza z Łukowa, Franciszka Landego w celach rabunkowych, sąd wydał w sobotę 5 b. m. wyrok, skazujący Kłodkiego na karę śmierci przez powieszenie. Prezydent Rzeczypospolitej ulaskawił w ostatniej chwili skazanego.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOW. W ŻYWCU. W nocy z 30 na 31 ub. m. włamano się do urzędu pocztowego na stacji kolejowej w Żywcu i skradziono 3 worki przeznaczone do wysyłki. W jednym z worków znajdowały się listy pieniężne na łączną kwotę 5.791 zł.

ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI W KOTLE Z UKROPEM. We wsi Czaple pod Wąbrzeźnem (na Pomorzu) zdarzył się straszliwy wypadek. Ugotowało się żywnością dwójce dzieci. W czasie zmywania podłogi przez niejaką Murzalewską, wpadli do kotła z ukropem, stojącym na podłodze, jej 5-letni synek i 4-letnia córeczka, bawiący się koło kotła. Natychmiastowa pomoc matki okazała się daremną. Nieszczęśliwe dzieci w kilka minut po wydobyciu z kotła zmarły wśród strasznych męczarni. Z rozpacz i bólu matka zaczęła zdradzać objawy zamroczenia umysłu, wskutek czego oddano ją pod opiekę szpitalną.

UCIEKŁ Z ROSJI AEROPLANEM. Dnia 2 b. m. wylądował na lotnisku w Łucku wojskowy samolot sowiecki, uzbrojony w karabiny maszynowe niemieckiego systemu. W aeroplanie znajdowało się dwóch oficerów sowieckich. Zeznali oni, że wylecieli z Kijowa, a wskutek uszkodzenia busoli, zbłądzili i przelecieli granicę.

Aeroplan został umieszczony w wojskowych hangarach lotniczych, oficerów zaś przewieziono do Warszawy. Przyznali się oni, że uciekli samolotami z Sowieców i że ewentualne więzienie w Polsce będzie dla nich odpoczynkiem po strasznych torturach w Sowieciech. Szczególnie opowiadali o okropnych stosunkach, panujących w Sowieciech, a zwłaszcza o szpiegostwie, które jest zmorem życia publicznego.

W dalszych zeznaniach oficerów sowieckich wynika, że na terenie Rosji sowieckiej zdala od kontroli alianckiej, niemiecki sztab szkoli olbrzymią liczbę pilotów niemieckich na aparatach bojowych, zaopatrzonych w silne motory, wytwarzane w Rosji przez fabryki niemieckie pod kierunkiem instruktorów Niemców.

Zeznania obu oficerów sowieckich ujęte zostały w ścisłą formę protokołu.

W Colima z rozkazu gen. Ridrigo Talamantes powieszono na drzewach alei La Pierrelisse dwanaście pań z wytwornego towarzystwa... za rozpowszechnianie pism Ligi.

Kupiec Garcia Farfan z Puebla wywiesił w oknie swego magazynu wielki napis: „Chrystus żyje, króluje, rozkazuje! Bóg jeden jest nieśmiertelny!“ Na nieszczęście napis wpadł w oczy przejeżdżającemu autem generałowi — komendantowi miasta.

— Precz z tym napisem! huknął satrapa, wpadając do magazynu.

— Nigdy! odpowiedział Farfan. Komendant zerwał karton, podarł na kawałki i polecił uwięzić kupca, a magazyn opieczętować. Tegoż dnia jeszcze wyprowadzono Farfana na stracenie.

— Zobaczmy, jak katolicy umierają!... odezwał się ironicznie obecny przy egzekucji generał, gdy skazanego postawiono pod murem.

— Patrz, jak umieramy... odparł spokojnie Farfan, całując krucyfiks.

— Przebaczam ci, dodał jeszcze, nim padła salwa.

Powtarza się historia. Dziś już powiedzieć możemy za Sienkiewiczem: „I tak przeminie Calles, jak minął Neron, pożar, burza, wichra albo mór, a Bazylika Piotrowa zawsze panować będzie światu“...

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Franciszek Potok, Olszowa 20 gr; Kamiński, Grajów 20 gr; Adam Kudła, Zamiechów 20 gr; Józef Malinowski, Zabierzów 20 gr; Michał Szczepanowski, Nockowa 20 gr; Jan Sebzda, Popławy 30 gr; Franciszek Pieczonka, Gniewczyzna 30 gr; Paweł Kuśnierz, Orzechów 30 gr; Sylwester Góra, Tresna 30 gr; Paweł Biniak, Posada Dolna 30 gr; Stanisław Kuc, Wola Skrzydl. 30 gr; Józef Frańczak, Sielnica 30 gr; Edward Gutkowski, Biecz 30 gr; Józef Korman, Kaczanówka 40 gr; Franciszek Byrski, Kozy 50 gr; Anna Krupa, Ludwinów 50 gr; Franciszek Leśniowski, Siemiechów 50 gr; Antoni Szpila, Czaniec 50 gr; Wacław Sobczak, Lublin 50 gr; Józef Lawiński, Ujście Jezuckie 50 gr; Aniela Plesowicz, Horyslawice 50 gr; Jan Mierniczuk, Zebrzydowice 50 gr; Walerjan Mikoś, Rożniatów 50 gr; Józef Hankus, Biała 50 gr.

Ks. Andrzej Szepieniec, Kraków 1 zł; Józef Strak, Buczków 1 zł; Jan Kędzior, Borzęcin 1 zł; Ignacy Bugajski, Kozy 1 zł; Franciszek Włodyka, Brzeżanka 1 zł; Jan Pasterz, Chrzanów 1 zł; Michał Motykiewicz, Grybów 1 zł; Michał Baraniak, Kęty 1 zł; Wojciech Błasik, Tarnów 2 zł; Stanisław Czulak, Porąbka, 2 zł; Józef Czulak, Międzybrodzie Bialskie (zebrane na chrzcinach u Jana Czulaka) 9 z. 78 gr.

Odpowiedzi Redakcji.

Antoni Surma, Bukowina. Książeczki wysłaliśmy jeszcze w grudniu. Widocznie skradziono po drodze, bo adres był dokładny.

Rzeczy ciekawe.

LUDNOŚĆ PARYŻA. Urząd statystyczny miasta Paryża ogłasza wynik spisu mieszkańców Paryża. Ilość mieszkańców Paryża w obrębie fortyfikacji wynosi 2,871,429 osób, w tem 293,442 obcokrajowców, ilość mieszkańców wielkiego Paryża wynosi 4,628,637.

STAROŻYTNE ŁYŻWY. Z racji sezonu zimowego szwedzkie pisma sportowe wspominają historię pierwszych na świecie łyżew, które udało się wykopać w ziemi. Pochodzą one z zamierzchłej epoki, kiedy jeszcze nie znano żelaza. Są to przepołowione kości renifera, długości stopy ludzkiej. Mają one dwa otwory, przez które przekładano zwyczajne kawałki sznura i przymocowywano do nogi. Część łyżwy, która przylegała do podeszwy buta, była wygięta na całej swej płaskiej powierzchni. — Część, która sunęła po śniegu, lekko zaokrąglona, przypomina do pewnego stopnia dzisiejszą łyżwę. Para tych łyżew znajduje się w Muzeum stockholmskim.

POŻYTECZNA PRACA DZIECI. W ubiegłym roku pogoda dopisywała Londynowi przez czas dłuższy. To też roje motyli unosiło się nad wspaniałą roślinnością Hyde Parku. Na jesieni starannie hodowane drzewa i krzewy dały schronienie tysiącom oprzędów napelnianych jajami przyszłych gąsienic. Ilość tych ostatnich była tak wielka, iż nie można było ich usunąć zwykłymi środkami. Zarząd ogrodów wpadł na pomysł zaapelowania w tej sprawie

do dzieci, które z całym zapałem, właściwym ich wiekowi zabrały się do dzieła.

I oto pewnego dnia stawiło się 200 chłopców i dziewczynek z tykami, zaopatrzonemi w haczyki. Rozpoczęła się walka, w której wzięli w końcu udział i dorośli, pociągnięci życzliwością dla tej dziecięcej pracy społecznej. Ponieważ niewolno wchodzić na drzewa, a niektóre oprzędy wisiały bardzo wysoko, więc mali wspinali się na ramiona dorosłych, stojących na ławkach i stamtąd zawzięcie operowali swemi kijami. Ku wieczorowi ukończono robotę. Zebrano około 4500 oprzędów, z których każdy zawierał około 240 do 250 jaj, a więc liczba przyszłych gąsienic dosięgałaby liczby — 1,200,000.

Można sobie wyobrazić, jakiemu zniszczeniu zapobiegła ta dziecinna zbiorowa praca.

Na zakończenie jej rozdano nagrody tym, którzy okazali najobfitsze zbiory. W ten sposób Zarząd ogrodów osiągnął podwójny cel: dał lekceję pogładową uspołecznienia dzieciom, a zarazem zaoszczędził trochę publicznego grosza.

WALKA Z BEŻŻENNYMI. Faszyci włoscy rozpoczęli gwałtowną walkę z beżżennymi. Mussolini przygotowuje dekret, obciążający znacznymi podatkami wszystkich kawalerów, aż do 50 roku życia. Włosi muszą się żenić, armja bowiem potrzebuje żołnierzy. Nie potrzeba się obawiać przeludnienia, gdyż przed Italią otwierają się możliwości kolonizacyjne w Afryce. Faszyci rzucili więc hasło: Wszyscy kawalerzy na ślubny kobierzec, lub do... klasztoru! Jedni będą pracować dla ojczyzny, a drudzy modlić się o jej szczęście. Wykręcać się nie wolno!

WESOŁY KĄCIK.

- Mamusiul!
- Co dziecię?
- Czy uszy są częścią twarzy?
- A dlaczego pytasz?
- Bo mamusia kazała Antosi umyć mi twarz, a ona oprócz twarzy umyła mi także uszy.

Co Francuz wymyśli, Niemiec zrobi, Anglik sprzeda, a Polak kupi.

Kawa to najgłupszy w świecie napój! Pali się ją, żeby była czarna, a potem dolewa śmietanki, żeby była biała. Mięsza się ją z cykorją, żeby była gorzka i dodaje cukru, żeby było słodka. Grzeje się na ogniu, żeby była gorąca, a potem się na nią dmucha, żeby była zimna!

- Janie! A zdrowi tam u was w chałupie?
- Chwalić Boga, jako tako się trzymają. Jenó czerwona krowa ciągiem słabuje.
- Ze też to w waszej familji zawsze jakieś chorobiska się trzymają.
- Sport jest konieczny dla zdrowia!
- A jednak nasi dziadowie wcale go nie znali.
- To też wszyscy poumierali.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżacu, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

**Główna fabryka prawdziwego
ICHTIOMENTOLU:**

Laboratorjum apteki SZYMONA EDELMANA
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysłał się pocztą za poprzednim przysłaniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12:50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

MY oferujemy **KADZIDŁO KRÓLEWSKIE** I-ma po 5 zł. za kg., przy odbiorze 5 kg. franco. Fabryka przetworów chemicznych „**KRZYSZTOF**“, Kańczuga koło Przeworska.

Pamiętaj o prenumeracie na rok 1927!

MAGAZYN PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH

B. FUROWICZ
KRAKÓW — ulica Sławkowska,
Hotel Saski

wykonuje wszelkie roboty fotograficzne, wywoływanie i kopjowanie zdjęć amatorskich.

Klisze — papiery — filmy — chemikalia
po najniższych cenach.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY
MEDALAMI

NERTOL DE FRANKFORDA

CHEMIAKA
i APTEKARZA
z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIĄ: GŁÓWNY SKŁAD WYSTAWKOWY

APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

UWAGA! Niezbędne dla każdego **UWAGA!**

ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena z przesyłką 1.50 zł.

WETERYNARZ WIEJSKI. O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Cena z przesyłką 90 groszy.

Napisał Dr. S. Gracz.

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ

W WĄBRZEŹNIE (Pomorze).

Kelporterom i odsprzedańcom udzielamy wysokiego rabatu

Skład przyborów elektrotechnicznych

D. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26.

poleca po cenach konkurencyjnych
wszelkiego rodzaju żarówki, baterijki
suche do latarek w najlepszym gatunku.

MIESIĘCZNIK

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

MIESIĘCZNIK

Oficjalny Organ Warszawskiego Okręgu - Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża

W KAŻDYM NUMERZE PRZYNOSI:

1. Artykuły programowe, ideowo-propagandowe, sanitarno, artykuły z dziedziny medycyny, z zagadnień społecznych, o pielęgniarstwie, siostrach Polskiego Czerwonego Krzyża, o Kołach Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża etc.
2. Sprawozdanie z działalności Czerwonego Krzyża w Polsce.
3. Prace, informujące o Czerwonym Krzyżu zagranicą.
4. Dział p. n. „Pro publico bono“, który obejmuje wiadomości z życia innych instytucji społecznych.
5. Różne wiadomości, będące w związku z Czerwonym Krzyżem i z pracą społeczną w Polsce i zagranicą.
6. Przegląd książek i czasopism.

Cena pojedynczego egz. 1. Prenumerata roczna 12 zł. Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7. Tel. 302-96. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 10-340.**

Wydawca: St. Rymer. Nacz. red.: Jan ZAMORSKI, Odp. red. Aleksander Selecki. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.